

## JERZY DEMETRAKI-PALEOLOG

ur. 1955; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Projekt "Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska", pszczoły w mieście, łagodność pszczoł, selekcja pszczoł, agresja u pszczoł, mieszańce ras

### Mówi się, że pszczoły w mieście muszą być łagodne

Cały czas słyszymy, że trzeba mieć pszczoły łagodne. Jedna pani z [pewnej] firmy z Wrocławia przyjechała do nas testować swój nowy lek. [Jak dotąd] testowała go u pszczelarzy właśnie i [tam] wszystko doskonale wychodziło. Gdy przyszła do nas do pasieki, to pierwszą rzeczą, jakiej doświadczyła był wstrząs, że my wychodzimy [bez ochrony] do pszczoł. Na przykład jest już po deszczu, pszczoły siedzą, a my sobie idziemy i nic się nie dzieje. Ona była przekonana, że podobnie, jak przy jej pszczołach będziemy wkładać kombinezony, ubrania. Mówi się: „Pszczoły w mieście muszą być łagodne”. To znaczy, że ci wszyscy, którzy chcą mieć pszczoły na działkach, w mieście, [to dla nich] to jest warunek sine qua non, że absolutnie pszczoły muszą być łagodne. I w tym momencie muszą od kogoś wziąć materiał hodowlany. Sami tego raczej nie uzyskają, bo trzeba [do tego] dużych zabiegów selekcyjno-hodowlanych. Uzyskanie bardzo łagodnych pszczoł jest dość proste. Charakter dziedziczenia tej cechy znamy, umiemy prowadzić selekcję w tym kierunku, tylko ktoś to musi zrobić profesjonalnie. Teoretycznie my wiemy doskonale, jak wystartować Boeingiem. To jest wszystko opisane, są procedury, ale nie wiem, czy jak ja bym wsiadł, to bym od ręki wystartował. Nie wiem, bo się nie znam na tym. Może tak, może nie. Wiedza na ten temat jest, ale ci, którzy mają pszczoły hobbystycznie na działkach, w mieście, to warunek pierwszy – powinni brać naprawdę matki ze sprawdzonego źródła i nie bawić się w jakieś własne mieszańce. Bo wtedy są kłopoty.

[Niektórzy mówią, że pszczoły bardziej agresywne i dzikie wytwarzają więcej miodu i są bardziej aktywne w poszukiwaniu]. To niekoniecznie jest prawda, ale często bywa prawda. Ale to jest związane z zupełnie z czymś innym. Te bardziej żądliwe pszczoły, to są mieszańce. Bo tak to [często] jest, że pszczelarz dostaje matki, które są bardzo dobre, nawet sobie kupi łagodne, a skoro są dobre, to odchowa od nich córki. A te

córki skojarzą się w powietrzu i stają się mieszańcami. A bardzo często u mieszańców występuje coś, o czym studenci uczą się już na genetyce na studiach, tak zwana heterozja, czyli mieszańce są lepsze, bardziej produkcyjne i tak dalej. Tylko, że mieszańce są też bardziej agresywne. Bo cechy łagodności są tak zwane ustępujące, czyli jeśli w zespole genów pszczoły geny na łagodność znajdują się w towarzystwie genów na agresywność (a to u mieszańców się często zdarza), to one jakby przestają działać i pszczoły będą jeszcze bardziej agresywne, niż jakby miały tylko geny na agresywność. Więc mieszańce są wysokoprodukcyjne na ogół same z siebie, ale też bywają agresywniejsze. Stąd taki obiegowy pogląd, że te pszczoły bardziej agresywne dają więcej miodu. To tak się ładnie mówi „artefakt”, czyli to [są] dwie różne rzeczy, ale [występujące razem]. To jest tak, jak dzisiaj możemy udowodnić, że bociany przynoszą dzieci. Bo [gdyby podzielić] Polskę na takie kwadraciki, każdy o powierzchni kilometr kwadratowy i wziąć z każdego kwadracika liczbę urodzin i liczbę bocianów, to wyjdzie nam bardzo wysoka korelacja liczby bocianów [z liczbą] dzieci. Naukowo oto udowodniliśmy, że bociany przynoszą dzieci, ale prawda jest taka, że przyrost naturalny jest większy w terenach wiejskich i tych biedniejszych, a tam bocianów jest więcej. Więc przyczyna jest zupełnie inna. To tak się tłumaczy artefakty. W nauce bardzo często takie wnioski są wyciągane i potem trzeba je „odszcze kiwać”, bo się dowiadujemy prawdziwej przyczyny. Tak, pszczoły bywają agresywniejsze, przynoszą czasami więcej miodu, ale rzecz leży gdzie indziej, w „zmieszaniu”. Natomiast można dostać dzisiaj od producentów pszczoły łagodne (nawet mieszańce) i wysokoprodukcyjne. Tylko to znów wymaga profesjonalnej pracy. To w zwykłej pasiece każdy pszczelarz, szczególnie hobbysta ma małe szanse osiągnąć. Musi pójść do kogoś i wziąć takie matki.

W zasadzie agresywne, to my źle też mówimy, dlatego, że fachowe pojęcie używane w nauce i w podręcznikach powinno być „zachowania obronne”. Może to takie śmieszne, [ale] tak zawsze mówię swoim studentom: „Wyobraźcie sobie, że pies albo pszczoły wyszły z domu, wsiadły w trolejbus, przejechały na drugi koniec miasta, wyjechały windą na dziesiąte piętro i zagryzły albo zażądliły staruszkę”. No i studenci wybuchają śmiechem. „A teraz wyobraźcie sobie, że to zrobił jeden z waszych sąsiadów, który jest znany z niegrzecznego trybu życia”. Już się nie śmieją. „Dlaczego się nie śmiejecie? Bo do zwierząt ta bezinteresowna agresja wam nie pasowała”. Mówimy, że agresywny pies zagryzł dziecko. Ale kiedy? Wtedy, kiedy przyszło na jego podwórko. Czasami się zdarza to i poza, ale zwierzęta na ogół bronią swojego terytorium. Nie są zainteresowane, [by] gdzieś iść, to ludzie mają taką bezinteresowną agresywność rozbudowaną. Ale ta agresywność jest bardzo ważną cechą dla przeżycia osobników i gatunku. Mówi się, że ludzie ewolucyjnie rozwinęli się pięknie i opanowali ziemię, bo mają mózg taki rozwinięty. Ale fachowcy mówią, że jedną z cech, która bardzo w tym pomogła, to była właśnie ta bezinteresowna agresywność. Żeby na wszelki wypadek, jak coś się rusza, to go zabić. Nie wszyscy tak mają - my tak mamy. I to jest w naszych genach wszczepione. I tak samo u

pszczół – ta agresywność w dzikiej przyrodzie była bardzo potrzebna, żeby przeżyć. Pogonić intruza, pogonić niedźwiedzia. Więc te silniejsze, produktywniejsze, płodniejsze, plemniejsze bywają na ogół i bardziej agresywne. To wszystko idzie w parze, bo to są wszystkie cechy związane z przystosowaniem. A to, że my je pozbawiamy agresji, to też działa w drugą stronę, bo z tą agresją jest związanych wiele innych cech odporności i obniżamy też te cechy. Więc jak chcemy mieć pszczoły łagodne, śliczne i grzeczne, to okazuje się, że musimy je w dużo większym stopniu leczyć. To jest wszystko powiązane wewnątrz organizmu. Więc [gdybyśmy] dzisiaj musieli żyć w dzikiej dżungli i wszelkie prawa przestały obowiązywać, to trochę agresywności by nam się natychmiast przydało. Której w naszym społeczeństwie też się w pewnym sensie pozbawiamy. Włóczy się w kanony prawa i życia społecznego. Nie jest to mile widziane.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-06-01, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Dominika Mazurkiewicz
<b>Redakcja</b>	Dominika Mazurkiewicz
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"